

1908 — 1928

# DWADZIEŚCIA LAT „SIŁY”



NA  
UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWĄ  
W CZESKIM CIESZYNIE  
1 LIPCA 1928.

Handwritten text at the top of the page, possibly a title or header, which is mostly illegible due to fading and bleed-through.

~~Handwritten text, possibly a name or title, which has been crossed out with a thick black line.~~

Handwritten text, possibly a name or title, located in the upper left quadrant of the page.

Handwritten text in the upper middle section of the page, including a large, prominent horizontal line that may be a signature or a decorative element.

Vertical handwritten text along the right edge of the page, possibly a date or a reference number.

Biblioteka domowa  
Trzaskalik Henryk

1908-1928

# Dwadzieścia lat „Siły”.

Na uroczystość jubileuszową w Czeskim Cieszynie  
1 lipca 1928.

*Władysław Józef*

Redakcja: Józef Badura, Doubrowa.

Nakładem Polskiego stow. rob. oświatowo-gimn. „Siła” w Karwinie.  
Drukiem Ludowej Drukarni we Frysztacie.



KD II 2245

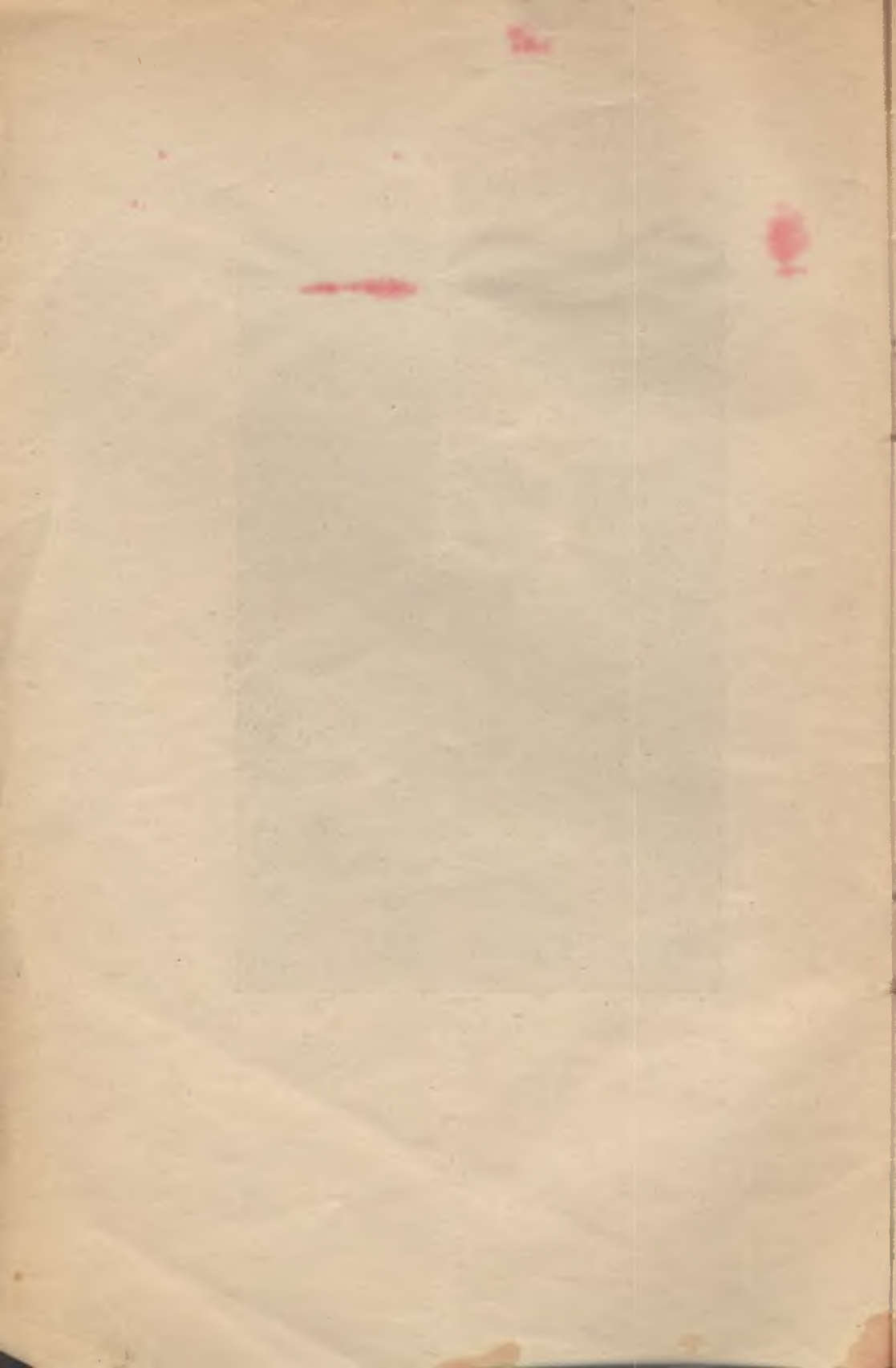
KD 2245

35/03  
10,00





Posel tow. Tadeusz Reger, zał z,cał „Sity”.



## Kochani młodzi towarzysze Siłacze!

Nasamprzód bardzo Wam dziękuję za pozdrowienia, przesłane mi przez delegatów 20-tego Walnego zebrania „Siły“. Dziękuję, żeście pamiętali o starym towarzyszu w roku jubileuszowym stowarzyszenia, które istnieje już tak długo, że staje się łącznikiem między dwoma pokoleniami.

Jakżeż bliskim wydaje mi się ten czas, kiedy tow. Reger zakładał podwaliny dziś silnej organizacji „Siły“, która przetrwać zdołała wszelkie przeciwności życia. Jak z małego ziarnka, rzuconego na żyzną glebę, wyrasta silne drzewo, korzeniami obejmujące coraz szersze obszary, konarami zaś osłaniając szukających pod niemi schronienia przed burzą, tak „Siła“ z nikłego zaczątku rozrosła się w potęgę, [czerpiąc moc z bujnego życia młodzieży robotniczej dla skrzepienia starszych i dla wiania w zwątpiałe serca otuchy i nadziei.

Pamiętam, jak tow. Reger ślęczał nad statutami „Siły“, jakie przywiązywał nadzieje do tego stowarzyszenia. Rozumiał on dobrze, że wszystkie organizacje robotnicze, i zawodowe, i polityczne, i spółdzielcze, wówczas tylko mogą się rozwijać, jeżeli do nich dopływać będzie młody „narybek“ uświadomiony, ideowo wykształcony, rozumiał, że przyszłość należy do tych, kto młodzież zdobędzie! To też poświęcił dużo pracy i energii dla zwalczania trudności na drodze zorganizowania i uświadomienia młodzieży. Dążył on do potęgi klasy robotniczej wszelkimi środkami, a jednym z nich była organizacja, której 20-letni jubileusz niedługo macie obchodzić.

Wiedząc, że do potęgi prowadzi siła moralna i umysłowa, nazwał on stowarzyszenie, jako narzędzie tej potęgi, „Siłą“.

Dziś radować się musi serce tego wiernego towarzysza i działacza robotniczego, a razem z nim radować się musi każdy z towarzyszy, któremu los pozwolił dorzucić i swoją cegiełkę do budowy dziś potężnej organizacji oświatowej, pełniącej dobrą służbę dla polskiej klasy pracującej na Śląsku, a przez to całego uciemżonego proletariatu.

Ślę Wam, Towarzysze, w jubileuszowym dniu życzenia, aby „Siła“ dalej rosła i dalej służyła sprawie robotniczej, aby dalej

była narzędziem podniesienia polskiego ludu pracującego na Śląsku!

Niech żyje „Siła“!

Z socjalistycznym pozdrowieniem wierny Wam towarzyszy

*Dr. Ryszard Kunicki.*

## Przed dwudziestu laty.

Praca uświadamiająca i organizacyjna — od Mor. Ostrawy po Cieszyn — robiła ogromne postępy.

Polska myśl socjalistyczna skupiała koło siebie coraz szersze rzesze polskiego proletariatu.

Pod wpływem ciepłego, serdecznego słowa polskiego budzili się z obojętności i uśpienia nasi ludzie.

Powstały coraz mocniejsze i silniejsze organizacje zawodowe, przy nich biblioteki z dobrym doбором książek — rozchwytanym przez dorosłych i młodzież. Na pograniczu, w osiedlach, gdzie był większy procent polskiej ludności, rosły szkoły polskie, jak grzyby po deszczu.

W pracy tej organizacyjnej na kresach wybijały się na pierwszy plan — obok Mor. Ostrawy, Witkowie, Mar. Gór, Przywoza, Kończyce — gminy śląskie — Michałkowice, Polska Ostrawa, Radwanice, Gruszów, i cały szereg dalszych. Na całym Śląsku wszczęliśmy walkę o polskie szkolnictwo, o jego podniesienie i wyższą organizację. Stacaliśmy walkę o szkoły wydziałowe. Powstało gimnazjum w Orłowej — seminarjum polskie w Cieszynie — były kursa uzupełniające.

Staraliśmy się nadać jak najwyższy poziom tej obowiązkowej karmie duchowej — temu szkoleniu, dającemu możliwość dalszego kształcenia się, czytania i zrozumienia nowych prądów, wnikających w lud pracujący, powołując go do stawiania w szeregach o wyzwolenie proletariatu.

Tej pracy przez szereg lat poświęcaliśmy się zupełnie, powodując u towarzyszy polskich walkę gorącą o szkolnictwo — manifestującą się aż w strajkach o szkołę polską — jak n. p. w Michałkowicach, a żłobiącą w duszach polskich robotników coraz głębsze zrozumienie wielkiej jej doniosłości.

Zajęci niezmiernie ważnym zadaniem tego zasadniczego przygotowania młodzieży, aby godnie mogła stanąć do walki obok



swoich ojców — i z całym uświadomieniem podjąć czekając ją trud — przeoczyliśmy omal, że jest u dorastających wiek przejściowy z chłopięctwa do męskości — wiek, w którym chłopiec opuszczający szkołę — i stający obok ojca, czy brata starszego do pracy — ma w sobie ogromny zasób młodych sił żywotnych. prawie niewyczerpalnych, których nie zmoże nawet ciężka praca! — Sił i temperamentu, który się w czemś wyładować musi.

Ten czas niebezpieczny — czas, w którym, jeżeli nie ujmie się nadmiaru sił w karby, nie skieruje ich na rzeczy pożyteczne i piękne — tak łatwo młodzież porywa wir bezmyślnego używania życie na szkodę dla zdrowia, dla duszy i dla własnej przyszłości.

Dać trzeba tej młodzieży coś! — Niech buja i niech tworzy — niech łamie się z trudnościami — i niech tężeje, męźniej — niech wzmacnia mięśnie, niech ćwiczy słuch i oko — niech budzi przytomność i szybkość myśli! Niech stanie później we wieku męskim jako pełny, cały człowiek — zahartowany, zręczny i gibki — ze zdrowym ciałem i zdrową duszą — bojownik nieulekniomy, obywatel przykładowy, znający trud pracy i piękno zabawy.

Niech ćwiczy się w sporcie!

To, co zdawało się dawnemu, nieszczęśliwemu, zahukanemu niewolnikowi pracy, tkwiącemu w niej przez 12 i więcej godzin dziennie — wymysłem pańskim, luksusem — trzeba było zrobić własnością najszerzszych mas robotniczych — bo to nie zbytek jest, ale potrzeba — konieczność!

Wyrwać młodzież ze spelunek, oparów alkoholu i hazardu karcianego, obniżającego ludzką godność i niszczącego najlepsze porywy duszy — a rzucić go w odmęt walki współzawodniczącej o tężyznę, sprawność cielesną i duchową.

„Choć droga stroma i śliska,

Gwałt i słabość bronią wchodu —

Gwałt niech gwałtem się odciska,

A ze słabością łamać, uczmy się za młodu!“

głosi Mickiewicz w „Odzie do Młodości“.

Temi szlakami szły nasze myśli. A nie było polskiego ośrodka sportu robotniczego na Śląsku. Były „Sokoły“. — Były to jednak organizacje — nie tylko że wyłącznie gimnastyczne, więc sportowo jednostronnie zorganizowane — ale były to organizacje prowadzone i subwencionowane przez wrogie rucho-

wi robotniczemu żywioły. Nie było tam miejsca dla przyszłych bojowników socjalizmu. Uświadomiliśmy sobie więc, że trzeba budować własne organizacje sportowe. Własną siłą, własnym robotniczym trudem — aby je ukochać, jako własne dzieło podnosić i udoskonalić!

I tak się stało!

Dzięki inicjatywie i wytrwałości pracy twórczej tow. Regera i całego szeregu towarzyszy, których pctrącił on natchnąć entuzjazmem dla tej myśli, powstała na Śląsku nasza „Siła“ — wśród warunków nader ciężkich, nie u wszystkich starszych towarzyszy znajdując pełne zrozumienie swojej doniosłości.

Bez środków pieniężnych, znojem, trudem i wysiłkiem własnym rozrastała się i pozyskiwała serca młodzieży — i uznanie starszych — aż stała się dziś w wolnej Polsce — potężną organizacją, groźnym współzawodnikiem bratnich organizacji sportowych, budząc w nich szlachetne współzawodnictwo.

Macierzą ich, to Wy towarzysze! Wy z którymi przepracowaliśmy nasz najpiękniejszy wiek męski, i na których z dumą i radością z oddali spoglądamy.

Rozwijajcie się, rozszerzajcie tężyznę fizyczną i moralną wśród śląskiej młodzieży robotniczej, abyście wysoko, w mocnych dłoniach, dźmierzyć mogli Sztandar nasz Czerwony — Wy, kiedyś wolni obywatele „Czerwonego Śląska“!

Do was stosować należy ten piękny wiersz Marji Konopnickiej:

Czuwaj strażnico! W ludzkości pochodzie  
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie!  
Niech tory biją przed braćmi ciemnymi,  
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi —  
I wyciągniętą po światło prawicą...  
Czuwaj strażnico!

L w ó w, w marcu 1928.

*Dr. Wacław Seidl.*

---

## Stow. „Siła“ przed wojną i w czasie wojny światowej.

Pierwszy statut stow. „Siła“ na Śląsku został wypracowany przez tow. Regera. Na konstytuującym zgromadzeniu w r. 1908 został pierwszym przewodniczącym wybrany ówczesny poseł

tow. Dr. Kunicki. Przy następnym wyborze w roku 1909 został wybrany tow. Dr. Henryk Kłuszyński, lekarz w Boguminie a sekretarzem został wybrany tow. Kazimierz Gallas, sekretarz Powiatowej Kasy chorych w Boguminie. Wówczas istniało już kilkanaście kół miejscowych stow. „Siła“, przeważnie w zagłębiu ostrawsko-karwińskim. W Cieszyńskim i Trzynieckim wówczas pracowano dopiero nad założeniem kół miejscowych stowarzyszenia „Siła“. W Trzyńcu istniało od roku 1907 pod przewodnictwem tow. Chobota Kółko amatorskie, które urządzało przedstawienia teatralne w Trzyńcu i okolicy. Pierwsze przedstawienie tego Kółka amatorskiego odbyło się w dniu 31 grudnia 1907 w lokalu p. Rotha w Trzyńcu, Reżyserem Kółka amatorskiego był tow. Jan Bujak, który później wyjechał do Ameryki, który bardzo dzielnie pracował nad podniesieniem tego Kółka amatorskiego. Rezultatem wysiłków tow. Jana Bujaka było, że w roku 1908 urządzono przedstawienie amatorskie w Dolnej Lesznej, Łyżbicach, Bystrzycy i Nydku. Dom Robotniczy w Trzyńcu jeszcze wówczas nie istniał a w Trzyńcu samym nie było można otrzymać lokalu na przedstawienie. Dlatego urządzano przedstawienia w okolicznych gminach, co było połączone z bardzo wielkimi ofiarami i trudnościami. Równocześnie z Kółkiem amatorskim utworzono Kółko muzyczne i chór, prowadzone przez tow. Pawła Bujaka, który jeszcze dziś jest funkcjonariuszem Kółka muzycznego w Trzyńcu. Pierwsze próby Kółka amatorskiego i chóru odbywano w lokalu pana Rotha a często z powodu braku lokalu w mieszkaniu tow. Chobota. W dniu 15 listopada 1909 odbyło się uroczyste otwarcie Domu Robotniczego w Trzyńcu, przy którym był obecny tow. Bolesław Limanowski i tow. Klemensiewicz z Krakowa. Na nowej scenie Domu Robotniczego odegrano wówczas dramat G. Hauptmanna „Tkacze“ z bardzo dobrym wynikiem. Po otwarciu Domu Robotniczego w Trzyńcu, Kółko amatorskie rozwijało się coraz lepiej, gdyż miało do dyspozycji salę, scenę i potrzebne lokale dla prób. Wielkie zasługi przy wykonywaniu technicznych prac miał śp. tow. Sekula. Z towarzyszek, które z początku odgrywały główne role, wymienić należy tow. Filipkównę, Krzemieniównę i Krausową, które później wyszły za mąż i to za członków Kółka amatorskiego. Zaś z towarzyszy pracowali bardzo dzielnie tow.: Trójka, Małysz, Kraus, Pracny, Baur, Zwjas i Doleżał. Na początkowych przedstawieniach śpiewali pierwszy głos tow. Doleżał i Chobot. Kółko amatorskie rozwijało



się coraz lepiej a później przetrzymało się na Koło miejscowe stow. „Siła“ w Trzyńcu, którego cały szereg wyżej wymienionych towarzyszy jeszcze dziś jest członkami. Taksamo Kółko muzyczne istnieje do dziś dnia i jest jedną z najlepiej wyposażonych orkiestr robotniczych na Śląsku.

Po wybuchu wojny światowej w roku 1914 została czynność Kół miejscowych stow. „Siła“ wstrzymana, ponieważ przeważna część towarzyszy musiała wstąpić do służby wojskowej. Również przeważna część członków Głównego Zarządu musiała pójść bądź to wojska lub też była poddana komendzie wojskowej na kopalniach lub w innych zakładach. Również czynność partyjna ówczesnej partji P. P. S. D. i jej komitetu krajowego była bardzo zagrożona, ponieważ towarzysze podlegający komendzie wojskowej obawiali się przyjąć lub wykonywać jakąkolwiek funkcję. W czasie największych persekucyj, wykonywanych pod komendą austriackiego generała Matuschki w Mor. Ostrawie, przybyła deputacja robotników, dawniejszych członków komitetu P. P. S. D. do tow. Chobota w Mor. Ostrawie z prośbą, aby on zechciał przejąć przewodnictwo Komitetu krajowego, co tenże uczynił i wykonywał funkcję tę aż do roku 1918, kiedy po ukończeniu wojny i przewrocie politycznym wszyscy dawniejsi członkowie Komitetu krajowego powrócili do domu.

W roku 1916 przybył także ówczesny sekretarz „Siły“ tow. Gallas do tow. Chobota z prośbą, ażeby przejął przewodnictwo stowarzyszenia „Siła“, ponieważ tow. Dr. Henryk Kluszyński, wykonujący funkcję lekarza wojskowego, nie mógł spełniać funkcji przewodniczącego „Siły“, przez co czynność Głównego Zarządu „Siły“ całymi miesiącami leżała odłogiem. Stow. „Siła“ groził upadek, ponieważ Koła miejscowe nie wykazywały żadnej czynności a Główny Zarząd „Siły“ przez całe miesiące nie mógł odbyć nawet posiedzenia. Na nadzwyczajnem posiedzeniu Zarządu Głównego został tow. Chobot kooptowany do zarządu i wybrany przewodniczącym, poczem rozpoczęto znowu usilną czynność Głównego Zarządu „Siły“ nad utrzymaniem stowarzyszenia i ochronieniem tegoż przed zupełnym upadkiem. Stwierdzono, że niektóre Koła miejscowe nie miały nawet statutu a nawet oryginału statutu stow. „Siła“ nie można było odnaleźć w aktach Głównego Zarządu. Tow. Chobot wspólnie z tow. Gallasem musieli postarać się o statuty i przeprowadzenie potrzebnych zmian pierwotnego statutu, które umożliwiłyby dzia-



łałność stowarzyszenia „Siła“ w ówczesnych ciężkich warunkach. Posiedzenia Głównego Zarządu odbywały się regularnie, powzięły one potrzebne uchwały do odnowienia czynności niektórych Kół miejscowych, gdzie odbywały się w miarę możliwości posiedzenia, na które wysyłał Główny Zarząd swoich funkcjonariuszy jako referentów. W ten sposób utrzymano stowarzyszenie „Siła“ przy życiu, aż do roku 1918, kiedy to przeważna część członków „Siły“ powróciła ze służby wojskowej. Ówczesne władze nie chciały pozwolić nawet na odbycie walnych zgromadzeń Kół miejscowych.

W połowie roku 1918 odbyło się w ówczesnym Domu Robotniczym, dzisiaj domu Kasy chorych w Cieszynie walne zgromadzenie stowarzyszenia „Siła“, na którym po oświadczeniu tow. Chobota, że ze względu na przeciążenie pracą zawodową, funkcji przewodniczącego więcej wykonywać nie może, wybrano przewodniczącym „Siły“ tow. Ludwika Lizaka, ówczesnego sekretarza Związku górników. Na tem walnem zgromadzeniu uchwalono także czynność stowarzyszenia „Siła“ według zreformowanego statutu podjąć na nowo, co się też działo z bardzo dobrym wynikiem i w krótkim czasie we wszystkich większych miejscowościach na Śląsku, zamieszkałych przez polskich robotników, została czynność stowarzyszenia odnowiona, wzgl. utworzono nowe Koła miejscowe stowarzyszenia „Siła“. Po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego, Koła miejscowe w tej połowie Śląska, która została przydzielona do Rzp. Polskiej, utworzyły osobne stowarzyszenie „Siła“, a oba stowarzyszenia utrzymywały i utrzymują wzajemny przyjazny stosunek, czego dowodem były częste wyjazdy i wzajemne delegacje na zjazdach obu stowarzyszeń „Siła“.

Dziś, kiedy obchodzimy 20-letni jubileusz istnienia stowarzyszenia „Siła“, należy wspomnieć o tej pracy, wykonanej w ciężkich warunkach, kiedy stowarzyszenie „Siła“ zostało założone i tej ofiarnej pracy, którą wykonali na Śląsku niektórzy towarzysze w czasie wojny celem utrzymania dla ruchu robotniczego tak ważnej placówki. Jako jeden ze współzałożycieli i najstarszych członków stow. „Siła“ uważam za swój obowiązek wspomnienia te podać do wiadomości obecnym członkom stow. „Siła“, jako zachętę do dalszej pracy nad utrzymaniem i rozwojem stowarzyszenia.

*Emanuel Chobot.*

## Garść wydarzeń w historii stow. „Siła“.

Historja stowarzyszenia naszego w ciągu 20 lat jego istnienia obfituje w różnego rodzaju wydarzenia i epizody. Wspomnieć chcę o momentach radosnych i momentach krytycznych i więcej bolesnych.

Jednym z takich momentów radosnych było wznowienie działalności „Siły“ na zjeździe w Cieszynie dnia 16 czerwca 1918 r. Po długim letargu spowodowanym przez wojnę światową zeszło się kilkunastu młodszych i starszych towarzyszy, zdecydowanych pomimo prześladowań i szykan przez soldateskę austriacką,



Występ Siłaczy na Olimpijdzie w Pradze w r. 1927.

do wznowienia pracy oświatowej wśród polskiej młodzieży robotniczej na Śląsku Cieszyńskim.

Przyznaję się do tego, że tego kroku ja byłem przyczyną. Wróciwszy z Północnych Czech, gdzie przebywałem przez 10 lat, szukałem możliwości pracy kulturalnej, do której byłem przyzwyczajony. Możliwości tej udzielało jedynie stow. „Siła“. *Stosunki wojenne niestety niezmiernie organizację tę osłabiły. Starłem się ją podnieść, przyczem pomagały mi doświadczenia nabyte w tej dziedzinie pracy u niemieckich organizacyj oświatowych w Czechach Północnych.*

Odebrawszy kilka aktów dotyczących „Siły“ od tow. Chobota w Mor. Ostrawie i 12 K gotówki kasowej od tow. Pustówki Karola z Karwiny, postanowiłem nawiązać kontakt z kilkoma inteligentniejszymi towarzyszami, aby pracę stowarzyszenia wznowić i dać jej potrzebną sprężystość. Za moim przymówieniem oddał się pracy niezapomniany tow. Oskar Feldmann, dentysta w Mor. Ostrawie, wielki zwolennik idei socjalistycznej i gorący patriota. Oświadczył mi podczas pierwszej rozmowy: „Dla młodzieży proletarjackiej oddaję wszystko, umysł i duszę!“ On to później stał się jednym z założycieli i współpracowników czasopisma „Oświata“, on to później w gorących i serdecznych słowach przemawiał na licznych zebraniach do młodzieży



Występ Siłaczek na Olimpiadzie w Pradze w roku 1927.

robotniczej polskiej, budząc wszędzie zapał do pracy w kierunku uświadomienia socjalistycznego. — Niestety — nieubłagana i przedwczesna śmierć położyła kres jego życiu w 32 roku. — Cześć jego pamięci!

Na nowo zabrali się do pracy i towarzysze starsi. Pierwszy z nich był tow. Reger, dalej dr. Kłuszyński. Tow. Gallas, sekretarz pow. kasy chorych w Boguminie pracował znów z właściwym sobie zapałem na polu dramatycznym. Organizował od wsi do wsi zespoły i kółka amatorskie. Jego zespół oddawał najlepiej ducha sztuk robotniczych, pobudzając uczucia naro-



dowe lub też podnosząc uświadomienie klasowe klasy robotniczej.

Zjazd zwołany do Cieszyna zgromadził szereg pracowników i wytyczył linje nowej pracy oświatowej i kulturalnej. Wspomnienia tych chwil są bardzo miłe. Były to bowiem chwile głębokiej wiary w przyszłość i pomimo szalejącej naokoło wojny panował w duszach naszych entuzjazm i zapał do pracy.

Z całym przejęciem zapoczątkowana praca przyniosła obfite owoce. W kilka miesięcy po tej konferencji skończyła się wojna światowa. Runął na chwilę kapitalizm i militarizm. Poczuliśmy oddychać innym powietrzem, powietrzem wolności, która dała możliwość rozwinięcia nowej i głębokiej pracy.

Górnicy wówczas na naszą odezwę pośpieszyli z pomocą finansową i niejedna setka wpłynęła ze zbiórek na kopalniach i w hutach i zasilala ubogie fundusze agitacyjne stowarzyszenia. To ułatwiło całą pracę agitacyjną i można było pomyśleć o założeniu czasopisma oświatowego, które do dziś dnia istnieje. To już był rok 1919.

I tu rozpoczyna się druga faza rozwoju naszego stowarzyszenia. Wspomnieć trzeba, że pierwszy i drugi rocznik „Oświaty“ — (redaktorem był tow. Kwietniowski) — należały pod względem redakcyjnym do najlepszych, co nam przyznawali bez ogródek i towarzysze z Polski, którzy nam czasopisma naszego zazdrościli.

Dalszym doniosłym faktem w historii naszego stowarzyszenia, to utworzenie na nowo sekcji gimnastycznej, to nowe i piękne umundurowanie Siłaczy i Siłaczek. Muszę podkreślić, że stare mundurki były również piękne lecz towarzysze gimnastycy uważali ze względu na nowe życie na wolności, poczynić pewne poprawy szkiców tow. Regera. Sekcja gimnastyczna, przyznać trzeba, dużo przyczyniła się do spopularyzowania naszej organizowania naszej organizacji, a zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej.

Festyny krajowe, które odbywały się prawie każdego roku, były pokaźne i były niby lustracją wszystkich naszych prac. Niestety, nie mieliśmy dużo szczęścia, bo prawie każdy z festynów zalany był gęstym deszczem. Przypominam pierwszy festyn w Karwinie w parku browaru Larischa. Swoją wielkością i pięknnością stał się on potężną manifestacją polskiej młodzieży robotniczej na Śląsku Cieszyńskim. Przypominam, że wówczas władze czeskie zakazały dekoracyj w polskich barwach, które



już gotowe, musiały być usunięte. Festyn ten zaszczylił swoją obecnością znany górnikom amerykański major Brand, który nie mógł się dosyć nadziwić wesołości i serdeczności, oraz barwnym strojom naszej młodzieży. Zdawało się, jakoby od lat ten zacny gość znał i zżył się z nami. Szalona dwudziestominutowa ulewa deszczu popsła częściowo zabawę. To jednakże nie przeszkadzało wcale temu, że młodszy i starsi bawili się z tem większą ochotą, jeszcze z większą serdecznością i wesołością aż do późnej nocy.

Jako z j a z d y poświęcone rzeczywistej i twórczej pracy poświęconej rozbudowaniu naszego stowarzyszenia w kierunku wszechstronnej pracy oznaczyć trzeba zjazdy „Siły“ w Trzyńcu i w Górnej Suchej. Tam postanowiono rozszerzyć teren pracy oświatowej i kulturalnej, zmieniono w niektórych ustępach statut i uchwalono założyć w ramach stowarzyszenia różne sekcje jak: turystyczną, piłki nożnej, dramatyczną, Esperanta itd. Sekcji gimnastycznej dano większy rozmach przez powołanie do życia autonomicznego zarządu naczelnego i zaprowadzenie specjalnych wkładek.

Później usamodzielniała się z powodów taktycznych i praktycznych sekcja turystyczna i footballowa. Podkreślić trzeba raz jeszcze, że niejedno upiększenie naszych uroczystości i festynów przypisać musimy sekcji gimnastycznej. Zwłaszcza zaś przy zjazdach do Polski nasi umudurowani Siłacze i Siłaczki budzili radość i owacje. Podkreślić również należy, że Siłacze nasi bardzo często oddawali produkcje gimnastyczne a zwłaszcza ćwiczenia na przyrządach bez nagany i pierwszorzędnie, co przyznawali znawcy innych organizacyj bratnich. Miłe wspomnienia występów zachowały się u naszych Siłaczy na Olimpiadzie D. T. J. w Pradze zeszłego roku.

Niemilem i częstokroć bolesnem wspomnieniem są spory polityczne w stow. „Siła“. Zaczęły się już od roku 1922 i trwały kilka lat. Złagodzenie niemiłych występów na tem tle nastąpiło na zjeździe frysztackim przed 3 laty, dzięki uchwale rezolucji o zniesieniu neutralności naszego stowarzyszenia.

Jak bardzo rezolucja o neutralności „Siły“ była potrzebną, aby uchronić stowarzyszenie przed doszczętnem rozbiciem, tak bardzo znów ujawniła się później potrzeba zlikwidowania tejże, aby zaprzestać z tamowaniem rozwoju i pracy w stowarzyszeniu. To też w pamięci pozostaje na długo zjazd frysztacki, gdzie nadzwyczaj ostro zetknęły się oba odcienie polityczne.

To ostre spotkanie jednakowoż było potrzebne, chociaż przyznać także trzeba, że polemika tam prowadzona pomimo wszelkiej krytyczności była nadzwyczaj rzeczowa i w niektórych punktach nawet (np. stosunku do Macierzy Szkolnej) zupełnie trafną.

To co dawniej było bardzo gorące stało się powoli chłodnem i w chwili obecnej pracujemy nad dalszem wzmocnieniem naszej organizacji, która nam jest tak drogą i miłą.

Oto kilka zaledwie — drobnych wydarzeń z losów i historii stow. „Siła“, którego pracą przez blisko 10 lat kierowałem jako przewodniczący.

Po 20 latach istnienia warto naprawdę rzucić okiem wstecz na to wszystko, co zostało wykonane dla oświecenia i podniesienia ducha klasowego polskiej młodzieży robotniczej. Bilans ten nieźle się przedstawia. Lecz nie śmiemy zapominać o przyszłości i budować dalej powinniśmy na platformie dotychczasowej polityki i dotychczasowych bogatych doświadczeń. Wierzę głęboko i w to, że dzisiejsi czelni towarzysze, wkładając w tę pracę swoją duszę w tym kierunku działalność stowarzyszenia kontynuować będą.

Wierzę w to, że światłość zwycięży nad ciemnotą, prawda nad obłudą i że pracą naszego stowarzyszenia przyczynimy się do zwycięstwa klasy pracującej, do zwycięstwa czerwonego sztandaru w myśl słów poety:

„Wierzę, że przyjdzie wielka moc  
W blasku milionów oręży,  
Pochłonie wroga czarna noc  
Czerwony sztandar zwycięży“.

*L. Lizak.*

## „Siła“ w okresie poprzewrotowym.

Zadania „Siły“ w okresie poprzewrotowym wzrosły niezmierznie. Przewrót polityczny w roku 1918 przyczynił się do rozrostu stowarzyszenia, bo nagle wszystkie prądy społeczne ustąpiły miejsca prądowi naszemu — socjalistycznemu. Szczególnie, czy na oko tylko, ale wtedy wszystko garnęło się pod sztandary postępu. Oczywiście, że w pierwszych szeregach kroczyła młodzież, zawsze o kilka kroków wyprzedzająca resztę społeczeństwa. Tej młodzieży trzeba było dać wskazówki, do-

starzyć jej przewodników, aby ta młodzież nie schodziła na manowce. W naszych warunkach młodzieży robotniczej, grupującej się w naszej „Sile“ zagrażały różne niebezpieczeństwa. Pomijając już te względy, że trzeba było młodzież utrzymać w karności i narzucać jej dążności do celów wyższych, których młodzież ta nie zawsze pragnęła, trzeba też było młodzież naszą powstrzymać w jej zapędach, kiedy w dobrej wierze i w imię celów wzniosłych nalecieć mogła na barwne frazesy obcych naszemu duchowi dążności. Okres walk o kraj nasz pozostawił u nas swe ślady, które na każdej naszej czynności wybijały swe piętno a wrażliwe umysły naszej młodzieży nie mogły przeciwstawić się skutecznie tym szkodliwym nieraz dla ducha i rozwoju stowarzyszenia wpływom. Wrażliwsza na wszystko młodzież czuła dotkliwiej krzywdy tak pod względem narodowo-kulturalnym jakoteż pod względem społecznym, niestety zbyt częste w owych czasach. Łatwiej było młodzieży przebrać miarę cierpliwości i dać upust uczuciom. A to wyszło by na szkodę dla jednostek i dla całości naszego ruchu robotniczego w naszych okolicach. Kierownictwo stowarzyszenia wolało więc zdala od wypadków natury politycznej dać młodzieży zajęcie mniej narażające młodzież tę na możliwe szkody. W czasie najgorętszych walk o kierunek polityczny naszego robotnika zarząd stowarzyszenia spowodował uchwałę o tak zwanej „neutralności“. Dziś dopiero możemy ocenić uwagę tej uchwały. Dziś możemy powiedzieć sobie, że oderwanie młodzieży od gorących walk międzypartyjnych w naszym kraju, przyczyniło się do uratowania całości stowarzyszenia. Zanim uchwała ta okazała się zbytęzną, oddawała ona świetne usługi, bo nie dopuszczała młodzieży do rzucenia się w wir walki politycznej w tym okresie, kiedy trudno było połapać się dorosłym i świadomym już niebezpieczeństw towarzyszom, jak tego mieliśmy sposobność doświadczyć sami. Teraz już młodzież nasza nie ma potrzeby rzucać się w objęcia komunizmu, bo każdemu przedstawia się ruch komunistyczny we właściwym świetle. Wtedy zaś ruch komunistyczny otoczony był oznakami jakiegoś romantyzmu a nasza młodzież nie bardzo potrafiłaby stawić czoło krzykliwej agitacji. Najlepiej widzimy to spustoszenie w szeregach młodzieży robotniczej w tych okolicach, gdzie młodzież nie przestrzegała nakazanej uchwałą górnosuską neutralności. Wszelka działalność tejże młodzieży na polu oświatowym została uniemożliwiona, bo przesłanki polityczne wypeł-





niły głowy młodych robotników, robiąc z nich fanatyków sprawy obcej, którzy wyczerpują energję życiową na wątpliwej wartości czynność polityczną, narażając cały ruch na szykany i prędeży, czy później ulegają wpływowi przeciwników ruchu robotniczego. Wystarczy przypomnieć sobie te artykuły, pisane przez gorących zwolenników kierunku antymilitarnego „Siły“. Ileż to kłopotów mieliśmy z temi artykułami, bo w poczuciu odpowiedzialności za ruch i za pismo, nie mogliśmy tych artykułów drukować. A gorące głowy chciały, by właśnie „Siła“ kładła wszystko na jedną kartę. Temu musieliśmy się sprzeciwiać, choć nieraz braliśmy za to ciężki od przeciwników. Nie rzadkimi też były u nas próby wciągnięcia stowarzyszenia na tory nacjonalistyczne. Niebezpieczeństwo to było największem wtedy, kiedy trzeba było w ruchu politycznym staczać walki o elementarne prawa kulturalne naszego społeczeństwa. I wtedy jednak „Siła“ dała sobie rady z wpływami nacjonalistów a wynikiem niepowodzeń ich było przywrócenie do życia „Sokoła“. W czynności stowarzyszenia przeszkadzał nam brak odpowiednich kierowników oświatowych i próba stworzenia w każdym kole miejscowem stowarzyszenia komisji oświatowej nie dopisały, pomimo kilkakrotnych prób. Tylko kilka kół dawało sobie radę o własnych siłach i rozwinęło działalność owocną. Większość zaś nie potrafiła utrzymać ciągłości w pracy oświatowej i czynność takich kół była raczej sporadycznymi, oderwanymi wystąpieniami na polu pracy oświatowej, niż czynnością stałą.

Ale i taka czynność przynosi owoce nieocenione, bo z takich ogniw da się nawiązać całość a koła takie, które nie mogą o własnych siłach utrzymać ciągłości w pracy, potrzebują od czasu do czasu bodźca ze strony Zarządu Głównego stowarzyszenia, aby cudów dokazywać na równi z innymi. Będzie to już zadaniem przyszłości, aby i te koła jeszcze nauczyć systematycznej pracy. Dwudziestolecie stowarzyszenia obchodzimy w okresie wzmożonej działalności „Siły“, co przy ciężkich warunkach gospodarczych jest najlepszym świadectwem, że stowarzyszenie nasze prześlizgnęło się już przez okres niepewności, że zdobywszy sobie już uznanie w świecie kulturalnym, mając ustalony kierunek i zapewnioną egzystencję pisma — istniejemy trwale.

W naszym kraju, zamieszkanym przez kilka narodowości, z których nasza musi się borykać z największymi trudnościami



mi, by nie ulec niepotrzebnej asymilacji, będzie i w przyszłości trzeba pilnie strzec ducha stowarzyszenia przed wpływami nacjonalistów. Dzieją się w naszych okolicach tak często rzeczy, które starszych zrównoważonych towarzyszków gotowe wytrącić z trybu. A cóż dopiero młodzież, która na wszystko jest wrażliwszą, która wszystko chciałaby radykalniej załatwić a która nieraz zechce wypowiedzieć walkę całemu otoczeniu, nie bacząc na to, że może to być walka z wiatrakami. Nie trzeba zresztą zapominać, że dzisiejsza szkoła jest szkołą nacjonalistyczną i młodzież nasza rekrutuje się z wychowanków takiej tylko szkoły. Trzeba więc będzie i w przyszłości bacznie zważać na to, by nie tracić wytycznej, po jakiej kroczy stowarzyszenie nasze od lat dwudziestu i po jakiej prowadzi tę młodzież nasza „Oświata“.

Szukać i znaleźć możność współpracy bez szkód dla naszego ruchu z bratnimi organizacjami innych narodowości — to będzie zadaniem najbliższej przyszłości, jeśli chodzi o pracę na zewnątrz. Wewnątrz zaś oparci na doświadczeniach dziesięcioleci pracy, nauczeni borykać się trudnościami w czasach najcięższych dla ruchu oświatowego, damy sobie radę, o ile czynność swą oprzemy o całość ruchu robotniczego. Ostatnie lata przyniosły pod tym względem znaczne uzdrowienie stosunków poprzewrotowych i „Siła“ nie pozostaje bynajmniej w tyle pod względem wyjaśnienia stosunków wewnętrznych. Niechybnie dopiero po powołaniu do życia „Oświaty“ stało się stowarzyszenie nasze węzłem, wiążącym uczucia proletarjackie, nurtujące myśli młodych i starych naszych towarzyszków z całej szerokości Śląska naszego i pogranicza morawskiego. I chociaż pismo nasze ciągle walczyło z trudnościami natury finansowej, chociaż treść pisma nie zawsze dogadzała wszystkim nam, to jednak wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, co ta „Oświata“ dla stowarzyszenia oznacza. Żałuję bardzo, że mój stan zdrowotny nie pozwala mi brać udziału w naszym święcie jubileuszowym w charakterze redaktora „Oświaty“, którym w ostatnich miesiącach jestem tylko nominalnie. Jakże chętnie wylewałbym na łamy „Oświaty“ ten atrament, który inaczej gotów mi zaschnąć bez użytku. Dziś czuję z Wami wszystkimi i życzę stowarzyszeniu w dniu jubileuszu, by w świetle naszej przeszłości kroczyło ono do celu bez względu na piętrzące się przeszkody. O ile wszyscy pomożemy, owoce naszej pracy będą widoczne jeszcze bardziej, niż teraz po dwudziestu latach czynności stowarzyszenia.

*Franek Sarganek.*

## Jak powstała „Oświata“.

(Garść wspomnień.)

Już przed wojną odczuwali działacze robotniczy na Śląsku Cieszyńskim brak pisma dla młodzieży robotniczej. To też nieraz sprawa założenia takiego pisma była przedmiotem narad zarówno na posiedzeniach Zarządu Głównego stow. „Siła“, jak też i na posiedzeniach i zjazdach Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej na Śląsku. Pamiętam, że ostatni raz przed wojną mówiono o tej sprawie na zjeździe P. P. S. D. w Orłowej na wiosnę 1913 r. Wówczas to niżej podpisany postawił wniosek, aby partja w porozumieniu ze stow. „Siła“ przystąpiła do wydawania pisma dla młodzieży robotniczej, któreby, pomijając politykę, podnosiło sprawy kulturalno-oświatowe, wprowadzało młodzież robotniczą w dziedzinę myśli socjalistycznej, uprzyścipleniło jej popularnie i zrozumiale nauki socjalistyczne. Ostatecznie takie pismo i dla starszych robotników, nieobeznanych jeszcze dokładnie z teorią socjalistyczną, spełniłoby swoje zadanie.

Ale myśl wydawania pisma, forsowana szczególnie przez ś. p. Oskara Feldmana, niżej podpisanego i kilku młodych towarzyszy, została zawsze paraliżowana przez starszych towarzyszy, którzy liczyli się z tem, że się takie pismo finansowo nie utrzyma, że partja będzie musiała doń dopłacać itp. Ograniczono się więc do umieszczania artykułów do młodzieży w „Robotniku Śląskim“, oraz wydano tuż przed wojną „Jednodniówkę“ dla młodzieży robotniczej p. t. „Siła“, a to z okazji pięciolecia „Siły“. Ów obchód był również wielce charakterystycznym, i, choć nie należy do tematu niniejszego artykułu, opowiem o nim krótko.

Obchód pięciolecia „Siły“ Zarząd Główny uchwalił urządzić w Michałkowicach, jako w kole wówczas prawie najsilniejszym. Michałkowice słynęły wogóle wówczas z silnego polskiego ruchu zarówno robotniczego, jak i kulturalno-oświatowego. Obchód odbył się przy ogromnym udziale robotników z całego Śląska Cieszyńskiego i Moraw w niedzielę 28 czerwca 1914 r. W olbrzymim ogrodzie przemawiał właśnie przewodniczący „Siły“ tow. Dr. Henryk Kłuszyński, gdy nagle do ogrodu weszli dwaj żandarmi austriaccy, którzy zgłosili się do tow. posła Regeza z żądaniem, aby rozwiązano uroczystość, ponieważ nadszedł właśnie telegram o zamordowaniu w Sarajewie

ówczesnego następcy tronu austr. arcyks. Franciszka Ferdynanda. Oczywiście, nikt nie chciał słyszeć o przerwaniu uroczystości, choć nastrój stawał się podnieconym, boć przeczuwaliśmy wszyscy, że nadchodzi coś groźnego...

Ale wracam do tematu.

Gdy po przewrocie znaleźliśmy się na Śląsku, wówczas nawet wśród kataklizmów „plebiscytowych“ pomyśleliśmy o wydaniu pisma dla młodzieży robotniczej. W marcu 1919 r. opracowaliśmy wraz z tow. Ludwikiem Lizakiem program pisma, otrzymaliśmy względnie napisaliśmy szereg artykułów do pisma, które nazwaliśmy „Oświata“.

Końcem marca 1919 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego „Siły“ w Karwinie (u Raika). Tam przedłożyłem program „Oświaty“. Po przejrzeniu artykułów, mających „pójść“ do pierwszego numeru, zarząd polecił przew. tow. Ludwikowi Lizakowi wydanie pisma, ustanawiając niżej podpisanego jako redaktora. Chcąc być lojalnymi wobec partji, przedłożyliśmy na jednym z posiedzeń Komitetu Obwodowego P. P. S. D. w Cieszynie cały materiał „Oświaty“. Gwoli stwierdzenia prawdy należy zaznaczyć, że nie wszyscy towarzysze w Kom. Obw. chętnie patrzeli na nasze poczynania. Wobec braku argumentów, krytykowano nawet w jednym artykule brak.. przecinka.

Nareszcie, po usunięciu trudności i niechęci, „Oświata“ przy wydatnej materialnej i moralnej pomocy ś. p. Oskara Feldmana, ujrzała światło dzienne dnia 15 kwietnia 1919 r. W pochodach majowych sprzedano około 3.000 egzemplarzy. Zainteresowanie się pismem było wielkie, zwłaszcza, że wychodziło ono we Frysztacie, który wówczas był pod zarządem polskiej Rady Narodowej i że „Oświata“ uwzględniała także potrzeby młodzieży w Polsce. Zaznaczam, że „Oświata“ była wówczas jedynym pismem młodzieży robotniczej w Polsce i byliśmy dumni, że to właśnie stąd, ze Śląska Cieszyńskiego, wychodziły pierwsze do Polski promienie młodocianej organizacji socjalistycznej. To też w pierwszych latach istnienia „Oświaty“ zaliczaliśmy do naszych współpracowników najwybitniejszych działaczy i teoretyków, jak: Dr. Kunicki, oboje Kłuszyńscy, Tad. Reger, prof. Dr. Wł. Gumplowicz, Miecz. Niedziałkowski, prof. Dr. Kropatsch, Dr. Bol. Drobner, prof. L. Kronenberg, J. Hempel i wielu innych. Ze Śląska przez cały czas redagowania przezemnie „Oświaty“ (1919—1924) pisywali do niej: L. Lizak, W. Sembol, Fr. Sarganek, prof. J. Badura, prof. Jelonek, J. Sza-



rowski, Fr. Kraus, J. Hess, R. Gagola, L. Balcarek, P. Staszczok, J. Kowalczyk, St. Katański — a przedewszystkiem niezapomniani, przedwcześnie zgasły Oskar Feldman, który walnie się przyczynił do ugruntowania egzystencji „Oświaty“, oraz sekret. F. Goetze, ówczesny kasjer Głównego Zarządu „Siły“.

Wraz z nieszczęsnym rozłamek w Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej na czeskim Śląsku, wniesiono i do „Siły“ fermenty polityczne i rozłamowe. I było największym grzechem dla ruchu młodzieży robotniczej, że „Siła“ wskutek tego, unikając rozłamu, nie miała żadnej konkretnej linii wytycznej, że polityka jej wahała się pomiędzy socjalizmem — komunizmem — i neutralnością. Niezdrowy ten stan rzeczy musiał odbić się i na „Oświacie“, jako organie „Siły“. Komuniści nigdy z niczego nie byli zadowoleni. „Oświata“ była pono za mało rewolucyjna, za sucha, nie „walczyła“ z militarystką, z klerykalizmem, za bardzo współdziałała z Macierzą, była zbyt narodowa, polska. Takie zarzuty słyszeliśmy na każdym zjeździe, na każdej konferencji, na każdym posiedzeniu Zarządu Głównego. Zamiast twórczej pracy — pilnie dyskutowano, o czym? O rewolucyjności, o Moskwie, o sowietach... A praca tymczasem leżała odłogiem. Zdaje się, że to był jedyny cel komunistów w „Sile“.

Wreszcie w roku 1924 r. ustąpiłem z redakcji „Oświaty“, oddając ją na wniosek komunistów, „neutralnemu“ sekretarzowi Kotarbie. Jaka ta neutralność była, przekonano się niebawem. Kotarba zupełnie szedł na rękę komunistom, za ich wskazówkami działał, cichaczem zakładał F. D. T. J. i komunistyczne Fizkultury, ale „neutralna“ w dalszym ciągu „Siła“ opłacała go ze swych środków...

Ale ostatecznie wypadek z Kotarbą był nauczką dla „Siły“. Dziś „Siła“ ma wytyczoną linię działania i ze skutkiem wychowuje szerokie zastępy naszej młodzieży. Dlatego też i „Oświata“ ma wyraźny charakter pisma polskiego socjalizmu. Niechaj nadal, jak dotychczas, służy tej wzniosłej Idei, niech nadal wychowuje naszą młodzież, aby ta istotnie stała się spadkobierczynią walk i wysiłków starszych, aby te usiłowania doprowadziły do zwycięskiego końca.

„Niechaj żywi nie tracą nadziei,

I przed narodem niosą oświaty kaganiec!

A jeśli trzeba na śmierć idą po kolei

Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec!“

*Arnold Kwietniowski.*



## Na jubileusz.

Rozmyślając nad pracą przez stowarzyszenie nasze dotychczas wykonaną, przekonujemy się o żywotności i wielkiej jego potrzebie, o jego niezbędności. Przekonujemy się, że dużo już na lepsze — w porównaniu z czasem z przed 20 lat — zmieniło się. Te dziesiątki, setki przedstawień teatralnych, wieczorków, akademij przez nasze koła rocznie urządzanych, te zastępy młodzieży z zamiłowaniem uprawiające gimnastykę i sport, te częste wycieczki turystyczne, te chóry, wszystko to świadczy o tem, że młodzież dzisiejsza inaczej już patrzy na świat, inne ma wymagania życiowe i że dawniejszy sposób bawienia się i spędzania wolnego czasu minął już bezpowrotnie.

Jednak — pomimo tego, że stowarzyszenie nasze dużo już działało, nie może powiedzieć, że zrobiono już wszystko czego by potrzeba wymagała.

Musimy wychować młodzież tak, by ona mogła w przyszłości godnie zastąpić tych towarzyszy, którzy dzisiaj stoją w robotniczych organizacjach klasowych na odpowiedzialnych posterunkach, lecz z biegiem lat będą odchodzili od nas.

O tem nam pamiętać trzeba, o tem nam zapomnieć nie wolno.

Stowarzyszenie „Siła“ jest właśnie taką organizacją w której powinno się wychowywać młodzież w tym kierunku, ażeby ona odczuła potrzebę obrony praw robotnika, ażeby zrozumiała konieczność walki o zlepśnienie egzystencji klasy robotniczej, ażeby przekonała się, że „wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników“ i że każdą zdobycz, każde ustępstwo na rzecz robotników trzeba nam wywalczyć, wymusić, wyrzeź z rąk dzisiejszych potentatów kapitalistycznych. Stowarzyszenie „Siła“ powinno być kadrem z którego rekrutować się będą w przyszłości przodownicy polskich robotniczych organizacyj klasowych.

Nie wolno nam jednak zapominać, że ta najmłodsza młodzież do „Siły“ wstępująca nie ma jeszcze wyrobionego własnego poglądu na sprawy życiowe klasy robotniczej, na sprawy społeczne. I tutaj trzeba być bardzo ostrożnym, ażeby tej młodzieży w krótkim czasie nie stracić przez zbyt może doktrynerskie względem niej postępowanie, ażeby jej zaraz na wstępie szczególnie gdy chodzi o dziewczęta — nie zniechęcić.

Musimy brać często wzgląd na przejawy uczuciowe tejże młodzieży i stopniowo zaznajamiać ją ze sprawami społecznymi ogólnoludzkimi.

Trzeba nieraz bardzo oględnie tłumaczyć szkodliwą — dla sprawy robotniczej — działalność n. p. kleru i organizacji klerykalnych, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy zrozumiani, dlatego tylko, że ta najmłodsza młodzież nie robi różnicy między religją a klerykalizmem a będąc w większości wychowaną religijnie, tłumaczyć sobie będzie nasze poczynania jako zmierzające do zniszczenia jej religijnych wierzeń.

My, jako socjaliści uważamy, że religja, że przekonania religijne są sprawą prywatną, są sprawą sumienia każdego człowieka i nie nas nie obchodzi to w jakiego Boga ten lub ów człowiek wierzy. Nikt przecież nie powiedział, że dobry socjalista nie może być człowiekiem religijnym lub odwrotnie.

Inna rzecz gdy chodzi o klerykalizm i organizacje klerykalne. Wszyscy ludzie postępowi powinni się skupić do wspólnej walki ze wspólnym wrogiem jakim jest politykujący kler.

Klerykalizm i klerykalne czynniki tamują postęp ludzkości, szerzą ciemnotę, zabobon i zacofanie, wszczepiają w dusze robotników pokorę, każą im pracować bez szemrania na wyzyskiwaczy, obiecując za to gruszki na wierzbie czyli raj po śmierci, a sami z krwawej pracy ludu tworzą sobie raj na ziemi.

Kler stoi zawsze na usługach ciemności i burżuazji zwalając winę za wyzyskiwanie i mordowanie robotników w kopalniach, fabrykach i różnych warsztatach pracy na — Pana Boga

Dostojnicy kościołów — bez różnicy — w wojnie światowej poświęcali narzędzia mordu, błogosławili dziesiątki, setki tysięcy, miliony ludzi na rzeź, na mord, na zatracenie, nie pomnąc na 5 przykazanie boże, nie pomnąc, że na obu stronach linii bojowych byli chrześcijanie wierzący w tego samego Boga i że błogosławieństwa te i modlitwy za zwycięstwa były poprostu bluźnierstwem.

Kler do spółki z agrarjuszami — w naszej republice — chce zniszczyć ubezpieczenie społeczne, chce zrabować lub okroić tym najbiedniejszym ich skromne zasiłki, ażeby pokryć idące w dziesiątki milionów koszta poprawy „skromnych“ płac księży.

Kler do spółki z agrarjuszami zaprowadza cła na płody rolne, chcąc wydusić ostatni grosz z kieszeni konsumentów lud itd

O tem wszystkim trzeba informować naszą młodzież, to wszystko jej w należytem świetle przedstawić.

Trzeba młodzieży naszej przedstawić niebezpieczeństwo reakcji faszystowskiej czy innej. Nie wolno nam być obojętnymi, gdy chodzi o sprawę proletariatu wogóle.

Pozatem nie powinniśmy zapominać, że jesteśmy członkami najmniejszej mniejszości narodowej w republice Czechosłowackiej i obowiązkiem naszym jest bronienie praw kulturalno-narodowych tejże mniejszości. Nie wolno nam obowiązku tego zaniedbywać, lecz jak socjalistom polskim przystoi, stać na straży w obronie zagrożonych postulatów ludności polskiej.

Jako część składowa potężnej armji międzynarodowego proletariatu dbać powinniśmy, by razem z innymi naprzód iść drogą wytyczoną, niezbacząc ni w lewo, ni w prawo, lecz naprzód i naprzód, dalej i dalej, przyspieszając osiągnięcie celu wyznaczonego. Nic to, że niejeden z nas w olbrzymim tym pochodzie padnie, nie to, gdy pokolenie dzisiejsze celu zamierzonego nie osiągnie; spełnimy jednak część na nas przypadającej pracy nad wyzwoleniem społecznym klasy robotniczej a pokolenia przyszłe dzieło rozpoczęte dokończą.

Dwudziestoletni okres pracy kończymy z tem przeświadczeniem, że zrobiliśmy wszystko, na co siły nasze nam pozwalały, że pomimo przeszkód i trudności, czynionych nam przez różnego pokroju „przyjaciół“, szliśmy naprzód i naprzód pójdziemy.

Czeka nas praca ciężka i mozolna, jednak zniechęcić się nam nie wolno, lecz z energją i zapałem wziąć się do nowej pracy nad zesileniem i zespoleniem kadry socjalistycznej młodzieży robotniczej, jaką jest stowarzyszenie „Siła“.

Tym, którym kierunek naszej pracy się nie podoba, którzy w ciasnej skorupie zaśniedziałości woleliby żyć dziesiątki lat wstecz, odpowiadamy słowami Adama Asnyka :

„Wy nie cofnicie życia fal,  
Nic skargi nie pomogą ;  
Bezsilne gniewy próżny żal  
Świat pójdzie swoją drogą“.

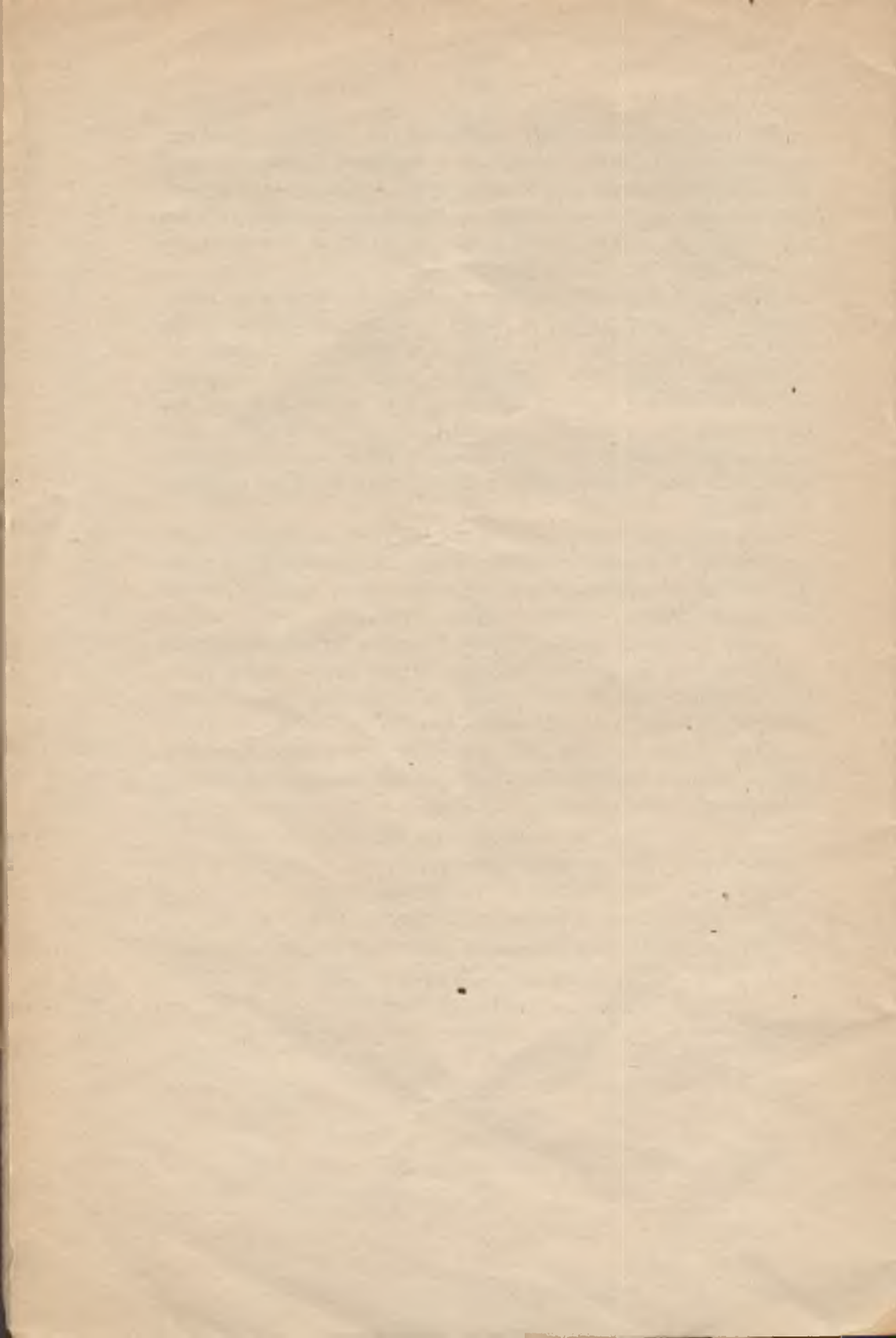
Wszystkich zaś ludzi postępu wzywamy do współpracy, gdyż :

„My nowe życie stworzymy sami  
I nowy zaprowadzimy ład“.

Orłowa, w maju 1928.

*Jan Wigłasz.*

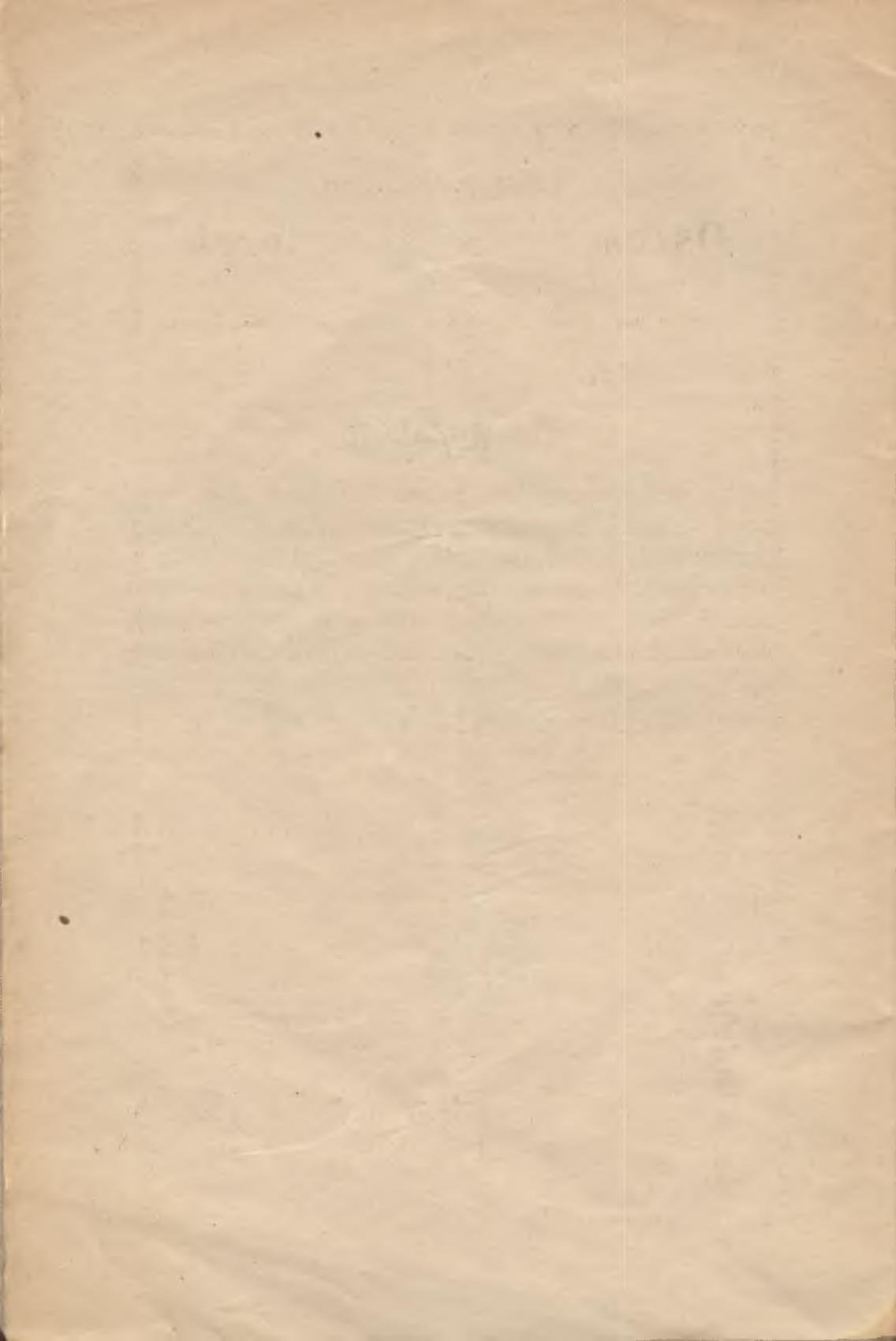




## Od Redakcji.

Ku naszemu wielkiemu żalowi założyciel „Siły“ tow. poseł Reger i długoletni jej przewodniczący w czasach przedwojennych, tow. Dr. Henryk Kłuszyński nie raczyli skorzystać z naszego zaproszenia i pomimo urgensów oraz pomimo spowodowanej właśnie tą kwestją zwłoki w wydaniu niniejszego pisma, nie otrzymaliśmy ich cennych uwag, które dla historii powstania stowarzyszenia i jego pierwszych lat istnienia byłyby najciekawsze.









# Centralne stow. spożywcze dla Śląska z siedzibą w Łazach.

Telefon 1. 51.

jest największym stowarzyszeniem spożywczym  
na Śląsku Cieszyńskim.

Zaopatruje w swych 95 sklepach przeszło 20.000 członków, razem  
około 80.000 głów.

W Będowicach . . . . .	2	W Nawsiu . . . . .	2
W Bystrzycy . . . . .	2	W Nydku . . . . .	1
W Cierlicku Górnym . . . . .	1	W Nieborach . . . . .	1
W Cierlicku Dolnym . . . . .	1	W Orłowej . . . . .	3
W Cieszynie Czeskim . . . . .	2	W Oldrychowicach . . . . .	1
W Dąbrowej . . . . .	2	W Piosku . . . . .	1
W Darkowie . . . . .	1	W Porąbku . . . . .	2
W Datyniach Dolnych . . . . .	1	W Półtowicach . . . . .	1
W Dzieńmorowicach . . . . .	1	W Raju . . . . .	1
W Przystajcu . . . . .	3	W Rzece . . . . .	1
W Gródku . . . . .	1	W Hopley . . . . .	1
W Gutach . . . . .	1	W Starem Mieście . . . . .	2
W Grodziszczu . . . . .	1	W Stronawie . . . . .	3
W Jabłonkowie . . . . .	2	W Sibicy . . . . .	1
W Karwinie . . . . .	9	W Stanisłowicach . . . . .	1
W Kocobędzu . . . . .	1	W Suchej Dolnej . . . . .	4
W Końskiej . . . . .	2	W Suchej Średniej . . . . .	3
W Karpętnej . . . . .	1	W Suchej Górnej . . . . .	3
W Łąkach . . . . .	1	W Soley . . . . .	1
W Łąkach . . . . .	5	W Szambarku . . . . .	1
W Lesznej Dolnej . . . . .	2	W Trzyciu . . . . .	4
W Łomnej . . . . .	1	W Trzanowicach . . . . .	1
W Lutyni Niemieckiej . . . . .	1	W Wędryni . . . . .	2
W Lutyni Polskiej . . . . .	1	W Wierznawicach . . . . .	1
W Łyżnicach . . . . .	1	W Zabłociu . . . . .	1
W Markłowicach . . . . .	1	W Żukowie Dolnym . . . . .	1
W Milikowie . . . . .	1	W Żywocicach . . . . .	1
W Mostach przy Jabłonkowie . . . . .	1		

Główny magazyn oraz kancelaria stowarzyszenia znajduje się  
w Domu administracyjnym w Łazach. Główne składy towarów  
tekstylnych TRZYNIEC, KARWINA, ŁAZY, SUCHA.

Stowarzyszenie płaci od udziałów 5 procent odsetek a od po-  
życzek 6 procent odsetek.

Posiada parową piekarnię i aparat do palenia kawy w Ła-  
zach.

Wszystkie reklamacje załatwia kancelaria stowarzyszenia. Towary sprzedaje  
po najniższych cenach konkurencyjnych. Po zniesionych cenach prowadzi też **towar  
białawy, obuwie, garnki** i inne potrzebne do gospodarstwa domowego  
rzeczy. Centalne stowarzyszenie spożywcze jest regulatorem cen towarowych. **To  
też uświadomiony robotnik lub urzędnik we własnym interesie**  
**powinien być członkiem tej instytucji spółdzielczej.** Człon-  
kiem może się stać każdy, który podpisze zgłoszenie przystąpienia i zapłaci 2 Kč  
wpisowego. Udział w wysokości 200— Kč **można spłacać ratami.** — Każdy  
członek, który jest 3 lata członkiem i wybrał przeciętnie za 1400 Kč rocznie towa-  
rów, otrzyma w razie śmierci jego żona 100 Kč, zaś mąż w razie śmierci żony  
50 Kč wsparcia.

Przeniesienie udziałów do innego stowarzyszenia może nastąpić tylko na oso-  
biste i wyraźne żądanie odnośnego członka, zaś przeniesienia udziałów zbiorowo,  
dokonywanych przez jednostki obywatelne, nie uwzględniamy.

**TWOJE**  
**PROLETARJACKIE SUMIENIE**  
**NAKAZUJE CI**  
**ZOSTAĆ**  
**CZŁONKIEM STOWARZYSZENIA**  
**SPOŻYWCZEGO**  
**I PZYCZYNIĄĆ SIĘ DO ZWIĘKSZANIA**  
**WSPÓLDZIELCZEJ**  
**WŁASNEJ PRODUKCJI**  
**PRZEZ NIEUSTANNE ZAKUPYWANIE**  
**„GEC“ PRODUKTÓW.**  
**DOBRA JAKOŚĆ I KORZYSTNA**  
**CENA**  
**PRODUKTÓW SPÓLDZIELCZYCH**

WSKAZUJĄ NA TO, ŻE  
POWINNOŚĆ TA JEST  
MĄDRYM I KORZYSTNYM  
SPOSOBEM POSTĘPOWANIA

**GDYŻ DOBRA JAKOŚĆ**  
**„GEC“ PRODUKTÓW**  
**NIE JEST DO OSIĄGNIĘCIA!**



556 94 X 6 -  
282 X 43  
8

2001  
~~John~~ ~~Smith~~ ~~James~~ ~~John~~ ~~Smith~~ ~~James~~  
John Smith James

John Smith James



Książnica Cieszyńska

KD II 2245